



Kadr ze spektaklu TVP Inka/-

Siepacze KBW na cokole



Lubię to! 11

Wtorek, 9 października 2012 (06:06)

Relikt głębokiej komuny - pomnik żołnierzy zsovietyzowanego KBW, którzy zginęli w starciu z oddziałami mjr. Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki", straszy do dziś w Lipowej Tucholskiej. Gmina umieściła go w ewidencji miejsc pamięci narodowej.

"W tym miejscu dnia 20 lipca 1946 r. zginęli bohaterską śmiercią walcząc z reakcyjnym podziemiem o utrwalanie władzy ludowej żołnierze KBW" - taka inskrypcja znajduje się na monumencie w Lipowej Tucholskiej, poświęconym dwóm funkcjonariuszom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy zginęli w potyczce z oddziałami mjr. Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki".

Historycy zwracają uwagę na szczególny niepodległościowy kontekst tego starcia.

- Zdarzenie, do jakiego doszło 20 lipca 1946 r. w okolicach stacji kolejowej Lipowa, związane było z działalnością V Brygady Wileńskiej AK odtworzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza "Łupaszkę" w kwietniu 1946 r. w Borach Tucholskich. Historia jest związana z postacią łączniczki Danuty Siedzikówny "Inki", która trzy dni wcześniej wyruszyła do Gdańska nawiązać kontakt z dowództwem eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK. Tam też w jednym z "kotłów" założonych przez resort bezpieczeństwa została aresztowana - opowiada Tomasz Łabuszewski, nacelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie.

20 lipca 1946 r. na stacji kolejowej Lipowa umówiony był powrót "Inki".

- Stąd też 5. szwadron V Brygady Wileńskiej od wczesnych godzin rannych oczekiwał tam na przyjazd pociągu z Trójmiasta. Termin ten był znany resortowi bezpieczeństwa. Nie wiadomo tylko, na jakiej stacji ma nastąpić ów kontakt. W związku z tym siły resortu bezpieczeństwa zostały rozdzielone, obstawiono wszystkie stacje, które na tym terenie wówczas się znajdowały. To spowodowało, że grupa, która spenetrowała rejon stacji Lipowa, liczyła tylko 11 żołnierzy 2. samodzielnego batalionu operacyjnego KBW. Dowodził nimi chorąży Tomasz Sętkiewicz, dowódca KBW całego powiatu tucholskiego. Podczas rozpoznania popełnił kardynalny błąd. Kiedy jego zwiad odkrył w lesie przylegającym bezpośrednio do stacji małą grupę umundurowanych żołnierzy, uznał, że na spotkanie z łącznikiem z Trójmiasta wyszedł kilkuosobowy patrol. Dlatego chorąży zdecydował się na atak - wyjaśnia Łabuszewski.

Okazało się jednak, że w dalszych połaciach lasu stacjonuje pozostała część 5. szwadronu. W sumie było to 16 żołnierzy. To powodowało, że Sętkiewicz był z góry skazany na porażkę, ponieważ jego oddział liczył tylko 11 osób. Doszło do starcia, w wyniku którego jego podgrupa operacyjna została rozbita.

W walce zostało rannych dwóch kluczowych dla 5. szwadronu żołnierzy: sam dowódca sierżant Olgierd Christa ps. "Leszek" - postrzelony w płuco, i dowódca 1. drużyny Henryk Urbanowicz "Zabawa". Charakterystyczne dla tego starcia było to, że po raz

pierwszy w działalności V Brygady doszło do dobiecia rannych żołnierzy wrogiej formacji.

- Chodzi o chor. Sątiewiczza i kaprała Józefa Niemirę. Istnieje informacja, że ten ostatni już jako ranny zdołał strzelić do zbliżających się żołnierzy wileńskich. Spowodowało to prawdopodobnie taką, a nie inną reakcję, ponieważ wcześniej podobne sytuacje się nie zdarzały. Dwóch innych żołnierzy KBW wziętych wówczas do niewoli, zostało rozmundurowanych i puszczonych wolno - dodaje.

Ich miejsce jest na cmentarzu

Historycy IPN zwracają uwagę, że upamiętnienia funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji powinny być usuwane. Łabuszewski zastrzega, że nie zna treści pomnika w Lipowej Tucholskiej upamiętniającego zabitych żołnierzy KBW.

- Powiem otwarcie, że ich miejsce jest na cmentarzu. Natomiast to, że byli żołnierzami KBW, sytuuje ich w gronie formacji, które nie zostały - a powinny być - uznane za organizacje o charakterze przestępczym. Mieszczą się one w definicji organów bezpieczeństwa publicznego zawartej w ustawie o IPN. Zajmowały się one przede wszystkim represjonowaniem obywateli polskich i to samo w sobie jest już wystarczającym powodem, by takie upamiętnienie zostało usunięte - zaznacza.

Jak wskazuje dr Wojciech Muszyński, historyk IPN, KBW był politycznym wojskiem, organizowanym przez komunistów i wzorowanym na NKWD.

- W skład tej formacji wchodził wyłącznie ludzie przeznaczeni do działań wymierzonych w polskie podziemie niepodległościowe. KBW miał stanowić także siłę, której zadaniem było odstraszenie społeczeństwa przed podejmowaniem protestów. Przyjmowano tam specjalnie dobranych ludzi, nie ze zwykłego poboru. To miały być osoby już sprawdzone, gotowe wykonać każdy rozkaz partii - zauważa Muszyński. Historyk nie ma wątpliwości, że monument powinien zostać zlikwidowany.

- To nie było wojsko polskie. KBW używał polskich mundurów, wzorowanych na kroju przedwojennym. Mieli stójkowe kołnierze, niebieskie naszywki z białym szlaczkiem, jak nasza piechota przed II wojną światową. Służyło to maskowaniu faktu, że była to formacja, która działała wyłącznie w interesie Moskwy - dodaje.

Hanna Kwiatkowska z Urzędu Gminy Śliwice nie jest w stanie stwierdzić, czy pomnik w Lipowej Tucholskiej jest mogiłą. Wskazuje, że gmina już rok temu zwróciła się w tej sprawie do Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.

- Na tablicy jest następujący napis: "W tym miejscu dnia 20 lipca 1946 r. zginęli bohaterską śmiercią walcząc z reakcyjnym podziemiem o utrwalenie władzy ludowej żołnierze KBW". Ta sprawa jest obecnie na szczęblu Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Czekamy na stanowisko wyższych instancji, ponieważ do tej pory ten pomnik jest w gminnej ewidencji miejsc pamięci narodowej - twierdzi Kwiatkowska.

- Jeżeli mamy wreszcie możliwość pozbycia się tego pomnika Braterstwa Broni z żołnierzami sowieckimi, tzw. Czterech śpiących na Pradze, a władze Warszawy nie chcą tego zrobić, to nic już mnie nie zdziwi - mówi poseł Zbigniew Girzyński (PiS).

Na szybszą likwidację komunistycznych monumentów może wpłynąć przyjęcie poselskiego projektu ustawy o usunięciu symboli komunizmu z życia publicznego.

- Samorządy byłyby zobligowane, żeby przyrzeć się takim sprawom, a w razie wątpliwości skonsultować rzecz z IPN. Projekt został skierowany przez marszałek Sejmu Ewę Kopacz do właściwych komisji sejmowych, m.in. Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Nie wiadomo, kiedy rozpocznie się ich procedowanie. Jako reprezentant wnioskodawców - posłów PiS, nie doczekałem się informacji, żebym się stawił na posiedzenie komisji w związku z pierwszym czytaniem - konkluduje Girzyński.

Jacek Dytkowski

Nasz Dziennik



Lubię to! 11

09.10.2012

Siepacze KBW na cokole - Nasz Dziennik

Polonia
Kresy

Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012

Nasz Dziennik - [Reklama](#) | [Prenumerata](#) | [Kontakt](#)

© Copyright by SPES sp. z o. o.